Warszawa. № 310. Rok 1860.

KRONIKA

Piątek Dnia 11/23 Listopada.

Zimna dziś rano stopni 4
Zimna wczoraj w południe stopni 1.
Jutro Ś. Jana Wyznawcy.

Wschód słońca o godz. 7 min. 37
Zachód „ 3 „ 56
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Ministra Sekretarza Stanu Naszego Królestwa Polskiego, rozkazujemy:

Assesorowi Kollegialnemu Medardowi Wojniłowiczowi, byłemu Zarządzającemu Archiwum Kancellarji Naszej Sekretarjatu Stanu Królestwa, który od płacy, przezeń pobieranej, składki emerytalnej nie wniósł i również takowej, wraz z procentem składanym, nie uiścił za czas zostawania w służbie Cesarstwa, a przeto prawa do pensji emerytalnej według przepisów nie nabył,—przez wzgląd na 28-letnią wojskową i cywilną jego służbę, w ciągu której odznaczał się szczególną gorliwością, niemniej na krytyczne i niedostatnie jego położenie, udzieloną zostaje, w drodze łaski, od dnia dzisiejszego, jako daty uwolnienia go, na własne żądanie, od służby, alimentarna, to jest, na niezbędne potrzeby, pensja odpowiednia połowie ostatnio przez niego pobieranej płacy, czyli po rubli srebrem pięćset rocznie.

Wypłata pensji tej, uiszczoną będzie z funduszu przeznaczonego w budżecie Królestwa, na pensje w drodze łaski udzielone.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, nie omieszkacie polecić Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano) „ALEXANDER."

przez Cesarza i Króla.

Minister, Sekretarz Stanu, J. Tymowski.

W Carskim Siele, 13/25 Września 1860 r.

— Z Petersburga; d. 1/13 Listopada. — Pogrzeb zwłok w Bogu spoczywającej Najjaśniejszej Cesarzowej Alexandry Fedorównej, według Najwyższego Rozkazu, został naznaczony w Sobotę, 5go Listopada.

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ, HANDEL i t. d.

Wyciąg z obrazu działań Rządu Królestwa Polskiego w latach 1857 i 1858, złożonego Najjaśniejszemu Panu przez Namiestnika Królestwa.

III. Wydział Przychodów i Skarbu.

(Dalszy ciąg.)

Towarzystwa Kredytowe Ziemskie. Ogólna summa pożyczek, danych przez towarzystwo na zastaw dóbr wynosiła w końcu roku 1856, nie licząc summ umorzonych 33,082,885 rs., w ciągu 1857 i 1858 roku, dano nowych pożyczek rubli 646,800 rs.; razem 43,729,685 rs.; z tego ubyło z powodu wystąpienia z Towarzystwa, lub zmniejszenia wysokości pożyczek 33,460 rs.; z końcem więc roku 1858, pozostało wyżej wzmiankowanych pożyczek 53,698,225 rs., to jest z 2 okresu istnienia towarzystwa 7,703,005 rs., z 3 okresu 45,992,220 rs; pożyczki te były zabezpieczone na 351 dobrach rządowych na summę 9,730,380 rs. i na 5,912 dobrach prywatnych na summę 43,963,845 rs. Ogólna summa należności od dóbr zastawionych Towarzystwu, razem z niedoborem z lat poprzednich wynosiła w 1857 roku 4,474,325 rs. 46 kop.; w 1858 roku 4,566,881 rs. 50 kop. Na rachunek tego wpłynęło :w 1857 roku 3,418,681 rs. 10 kop.; w 1858 roku rubli 3,448,667 kop. 35. Pozostało niedoboru w 1857 roku 1,055,645 rs. 37 kop., w 1858 roku rubli 1,118,214 kop. 14. W ogóle niedobory te egzekwowano zapomocą środków przepisanych prawem, w skutku czego sprzedano przez publiczną licytację w 1857 roku dziewięć, a w 1858 roku siedm dóbr zastawionych Towarzystwu. Wypłata za wylosowane listy zastawne wynosiła w 1857 roku 4,538,416 rs. 84 kop., a w 1858 roku 4,554528 rs 10 kop.

(Dokończenie nastąpi.)

— Jenerał-Lejtnant Zabołockoj, dyżurny Jenerał 1ej armji, wyjechał do Nicei.

— W dniu 21 t. m. r. b. w resursie kupieckiej na prelekcji doktora Szokalskiego, znajdowało się osób 645.

— W dniu 21 t. m. r. b. w dokończeniu ciągnienia 2ej klassy 1go oddziału Najwyżej dozwolonej loterji na dobra Szymanów i Seroki, znaczniejsze wygrane padły na numera następujące: ner 6561 wygrał 3000 rs. (los wzięty w kantorze Petersburgskim); ner 7274, rs. 500; a nra: 2109, 2898, 2373, 12492, i 19673, po 115 rs.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

—Dziś rano suchy mróz skrzepił śnieg spadły w nocy. Jeżeli słońce południowe przy pogodnym dniu zbyt niedopiecze, to będziemy mieli sannę.

— P. Aleksander Przezdziecki odkrył w rękopismach biblioteki klasztoru Częstochowskiego manuskrypt z końca XV wieku, w którym pomiędzy innemi nabożnemi pieśniami, znajduje się znana pieśń polska „Boga Rodzica" podłożona pod nuty, z nieznanemi dotąd warjantami. Podobno pieśń ta ma być drukowana w bibliotece Warszawskiej.

— W tych dniach otwartą została w Wiedniu wystawa starożytności w takim rodzaju jakąśmy mieli w Warszawie i Krakowie, urządzona przez tameczne Towarzystwo Archeologiczne (Wiener Alterthums-Verein). Podług zdania dzisiejszej Gazety Wiedeńskiej, ma to być zbiór nadzwyczaj bogaty, mieszczący w sobie rozmaite przedmioty sztuki z średnich wieków, od 500 lat aż do epoki odrodzenia (renaissance) w Austrji przechowujących się; mianowicie zaś w sprzętach i ubiorach kościelnych pyszne mają być rzeczy. Niepodobna aby w tym zbiorze nie znalazło się coś, co by nas bliżej nie obchodziło, dobrze więc było, aby kto obejrzał go pod tym względem. Słyszeliśmy, że w tym właśnie celu wybiera się tam nasz archeolog-fotograf pan Karol Bayer.

— Z Libawy pod datą 23 z. m. donoszą że znaczna część tego miasta od strony morza zajętą została pod budowę portu. Założenie w tem mieście szkoły marynarzy jest już zdecydowane, i budowę gmachu rozpoczęto.

—W Odesie zawiązało się towarzystwo szerzenia oświaty. Podajemy niektóre ustępy statutu tego towarzystwa: Głównym celem stowarzyszonych, będzie upowszechnianie elementarnych wiadomości pomiędzy dziećmi biednych mieszkańców miast i wsi; stowarzyszeni wnosić będą oznaczoną statutem opłatę, która użytą będzie: na zaprowadzenie szkół elementarnych w miejscach, w których szkoły takie dotąd nie egzystują; na zaspokojenie potrzeb dzieci biednych rodziców, opłatę nauczycieli szkółek przez Towarzystwo zaprowadzanych, na wydawnictwo książek przez Towarzystwo za użyteczne uznanych, na zaprowadzenie przy szkołach czytelni i t. p.— Członkami Towarzystwa mogą być i kobiety. Zarząd szkółkami i wybór nauczycieli, należy do komitetu, w skład którego wchodzić mogą kobiety. Walne zgromadzenie, na którem obecni być winni wszyscy członkowie, odbywać się będzie raz do roku w Odesie.

— We Francji, głównie staraniem szlachty, zakładają się po wszystkich wsiach publiczne bibljoteki dla ludu.

— Listy z Madrytu donoszą, że mieszkańcy tamtejsi chcąc objawić swoje uczucia, dla b. dyktatora Obojga Sycylji, wybrali go na urząd miejski, odpowiadający godności Mera.

— Czytamy w *Kurjerze* Warszawskim:

Oto nowe smutne następstwa pijaństwa: Wracający pocztyljon po drodze bitej od Horodka do Witebska, podwoził żołnierza. Wstąpili do karczmy i uraczywszy się do przesytu wracali do wozu. Woźnicy udało się jako tako wgramolić się na kałamaszkę i nieprzytomny popędził konie wówczas, kiedy żołnierz bez sił szamotał się jeszcze pomiędzy kołami. Wkręcony odzieżą do koła, wlókł się wiorst kilkanaście, po bitej drodze aż do Witebska. I tu, na moście zwanym kamiennym, znaleziono nazajutrz trupa nieszczęśliwego a ofiarę opilstwa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

Nowy York 27 listopada. Jeżeli to prawda, że

z okrętu mającego zginąć, szczególnym instyktem wynoszą się szczury, to ze strachem musimy spoglądać na niebezpieczeństwo grożące okrętowi *Unji Amerykańskiej* i stronnictwu demokratycznemu stanowiącemu jego załogę, albowiem szczury dziennikarskie i finansowe dezerterują na wyścigi.

O to np: szczur *Herald*, typ nieporównany dziennika przedajnego, rzuca się w łódź ratunkową i biegnie na pomoc stronnictwu zwycięzkiemu i po szósty raz tego roku pali to, co uwielbiał, a uwielbia to, co potępiał dotąd. Oto np. szczury finansowe z południa odbierają swoje kapitały od towarzystw ubezpieczenia na północy i niebiorą udziału w nowej pożyczce projektowanej przez rząd związkowy.

Ta nowa apostazja *Heralda* nie zdziwiła i niemogła dziwić nikogo z tej strony Atlantyku. Ale jeżeli można nazwać śmiesznem takie wyparcie się wszelkiego względu na ludzi i opinją, to śmiać się trzeba widząc że zbiegiem pogardzają zarówno wczorajsi jak i dzisiejsi sprzymierzeńcy.

Usuwanie się finansistów południowych przedstawia więcej niebezpieczeństwa. Dolar amerykański nieulega ani wpływowi przesądów, ani duchowi stronnictw, ani uczniom patrjotycznym; zrówną gorliwością służy zbrojącym się właścicielom murzynów, jak ludziom chcącym zniesienia niewoli; z tego wnieść można że jeżeli obecnie kapitały południa cofają się z Waszyngtonu to pewnie ani z miłości Breckenridge ani z nienawiści Linkolna, ale dla tego tylko że widzą tam dla siebie pewności.

Zresztą kapitaliści cudzoziemscy dzielą te obawy.

Oczekując dnia wyboru 6 listopada republikanie i demokraci naprzemian odprawiają procesje z pochodniami. Ostatni są bezwątpienia liczniejsi i przy głosowaniu otrzymują przewagę w Nowym Yorku, w Brooklyn i jeszcze w niektórych miejscach; ale jeżeli otrzymają tu większość 40,000 głosów, to republikanie w innych stanach otrzymają 60 do 70,000; tym sposobem p. Linkoln będzie miał 35 głosów wyborczych i pewność wybrania.

Zapewniają, że stany południowe nie będą się sprzeciwiać inauguracji nowego prezydenta i że oczekiwać będą aż poczyni jakie kroki szkodliwe ich interesom, wtedy zerwą związek. (*Ind. Belge.*)

AUSTRJA.

Pod napisem „Przesilenie ministerjalne" zamieszcza *Presse* następujący artykuł pisany w sobotę 17go:

„Kiedy przed kilkoma dniami ukazanie się statutu krajowego tyrolskiego na wzór statutów dla Styrji, Salzburga i Karyntji dodawało wagi przypuszczeniu, że przeminęła już kryzys ministerjalna, którą wiele symptomów zdradzało, dziś nanowo domysły zaczynają nabywać uzasadnienia, że świeżo w łonie ministerstwa powstał rozdział mający cechę kryzys ministerjalnej. Wprawdzie nie znamy szczegółów, wszelako z tego co tu i owdzie w towarzystwach znających stosunki słyszeć się daje, rzecz się tak nam przedstawia, jakoby między ministrem stanu hr. Gołuchowskim z jednej strony, a węgierskimi członkami gabinetu z drugiej strony, zaszła sprzeczność przez odmienne zapatrywanie się na skład sejmów w Węgrzech i innych krajach koronnych; a lubo sprzeczność ta nie wyklucza zupełnie możności pogodzenia przeciwnych sobie zdań, wszelako wskazuje prawdopodobieństwo zmiany ministrów. W obec ważności względu, iż załatwienie wyłącznych spraw węgierskich nie może teraz żadnej doznać przerwy, należałoby przypuścić. że nie hr. Szeccen ani bar. Vaj wystąpiliby z ministerjum na przypadek kryzys ministerjalnej. Opowiadają nadto, że obaj ci członkowie gabinetu naradzali się ostatniemi dniami z prezesem sądu wyższego p. Schmerlingiem. Znów ucichło o powrocie barona Hübnera do ministerjum, o czem niedawno mówiono, i nic też niesłychać o zamianowaniu ministra handlu, zapowiedzianem wkrótce na mocy reskryptu cesarskiego z d. 20 października.

Co się tyczy przewodnika w ministerstwie skarbu p. Plenera, tenże miał w tych dniach znowu podać się o uwolnienie, wszakże podanie swoje cofnął. Aby zaś uzupełnić szereg pogłosek o kryzys ministerjalnej, przytaczamy jeszcze wiadomość z największą ostrożnością dającą się powtórzyć z angielskich dzienników, że hr. Rechberg ma oddać tekę spraw zagranicznych bar. Kellerowi, a pozostać tylko naczelnikiem gabinetu. Co z tego wszystkiego jest prawdą istotną, o tem oczywiście sądzić nie możemy, wszelako wnioskować można z niejakiem prawdopodobieństwem że rzeczywiście kryzys ministerjalna istnieje."

Czytamy w dziennikach wiedeńskich następujący list z opisem rozmowy posła austrjackiego w Paryżu ks. Metternicha z cesarzem Napoleonem:

Pod względem przedstawień jakie ks. Metternich w obecności bar. Hübnera czynił cesarzowi, mogę następujące dać objaśnienie: Ks. Metternich traktował w ogóle pięć punktów. Pierwszy tyczący się księstw włoskich, na które Austrja gotową była przystać pod pewnemi warunkami, o jakich poniżej. Drugi punkt miał na oku Neapol. Austrja postawiła wyraźnie pytanie, co cesarz czynić zamyśla ze względu na sprawę neapolitańską. Cesarz odpowiedział z niezwykłem uniesieniem, potępiając politykę Piemontu najwyraźniej, jak to zwykł był zawsze czynić, ile razy sam na sam mówi z posłem austrjackim. Poseł korzystając z tej sposobności przedłożył cesarzowi, aby to samo zrobić w Neapolu, co się zrobiło w Syrji, to jest aby cała Europa interweniowała. Cesarz odrzucił to z uśmiechem. Trzeci punkt odnosił się do przedstawień o Rzym. Cesarz skłonił się do przyrzeczeń, iż starać się będzie, aby Papież utrzymał się przy tem co mu jeszcze pozostało. Książe Metternich nadmienił, że byłoby to bardzo mało, lecz cesarz wyliczał następnie tylko użalenia przeciw Ojcu Swiętemu. Czwartym punktem była Wenecja. Austrja sama przypuszcza pod tym względem możność utworzenia państwa włoskiego, i poseł żądał od cesarza, aby Francja i Austrja zawarły na nowo traktat zaręczający Austrji posiadanie Wenecji. Na to odpowiedział cesarz po prostu, że Austrja ma traktat zurichski, który wystarcza. Nakoniec książe Metternich pochwycił jako piąty punkt prawdopodobieństwo wojny na wiosnę. Napoleon III odrzekł, jeżeli Piemont zaczepi Austrją, wtedy pozostawionym będzie własnemu losowi, pod zastrzeżeniem jednak, że korzyści traktatu zurichskiego pod każdym względem muszą mu pozostać. Taka była treść owej pamiętnej narady, która jak mię zapewniają, zostawiła na cesarzu wrażenie egzaminu. Odezwał się on potem, że Austrja powinna była z góry widzieć, co on odpowie; zdaje się jednak, że ks. Metternich miał polecenie wydobycia z niego ostatniego słowa.

Fzm. Benedek, dowódca wojsk w Wenecji, Krainie Wybrzeżu i Dalmacji, przybywszy 14 do Werony dla objęcia dowództwa, wydał następujący rozkaz dzienny:

„Zaufanie J. C. Mości, naszego najwyższego Pana, powołało mię do przewodniczenia komendzie armji i jener. komendzie krajowej, którą natychmiast za mojem dziś przybyciem obejmuję. Gorliwej czynności i gruntownej znajomości rzeczy mojego poprzednika, obecnie ministra wojny fzm. hr. Degenfelda, zawdzięczam wyborne wykształcenie i dzielność wojenną, najlepszym duchem ożywionych wojsk pod mojemi rozkazami teraz zostających; tak więc stawam z silną ufnością na czele tej znamienitej części armji austrjackiej od wieków sławnej, pod której chorągwiami wychowany będąc i dojrzawszy w szkole naszego niezapomnianego marszałka Radeckiego, łaską cesarską i szczęściem wojennem wsparty wzniosłem się, a z tą armją dzieliłem przez lat 38 radość i smutek, i w jej szeregach liczę tysiące osobiście mi znanych i miłych towarzyszów i spólników broni.

„Nie pominę tego, że wielu jenerałów dowodzonej teraz przezemnie armji, jeszcze przed rokiem byli starszymi odemnie stopniem, a wzniosłą dumą się przejmuje, że mój dostojny dywizjoner z wojny włoskiej w r. 1849, J. C. W. waleczny Arcyksiąże Albrecht, stanął pod rozkazy moje z szlachetnem zaparciem się. Do armji i do mnie jej wodza należy okazać się godnymi tej zaszczyt nam przynoszącej wielkoduszności.

„Uznaję w całej pełni wielką odpowiedzialność, jaką wkłada na mnie powierzone mi najłaskawiej dowództwo; ale je bez wahania się biorę, przeświadczony będąc o mojej sile moralnej i stałej woli mojej, poświęcając się w wierności za naszego Cesarza i Pana i w świętem uczuciu honoru wojskowego. Obejmuję dowództwo i chce je prowadzić surowo a życzliwie. silnie a sprawiedliwie, w szczęściu bez zuchwalstwa, w nieszczęściu spokojny i nieulękły. Niech każdy z nas pełni z radosną słuzbistością obowiązki swego stopnia i stanowiska. Liczę i polegam na każdym z osobna, iż jak najposłuszniej, a gdzie okoliczności wymagać będą, działać będzie samoistnie pod własną odpowiedzialnością dla dopięcia wielkiego celu. Troskliwość o żołnierzy, oszczędzanie spokojnych obywateli, niechaj będzie ciągłą dążnością naszą; jednak nadewszystko honor armji niechaj nam będzie świętym. Wielkie trudy przyszłe opieram na karności i wytrwałej waleczności wojsk, na uczciwych chęciach moich, na mojem dawnem szczęściu żołnierskiem i na błogosławieństwie Bożem. Żyjmy więc jako wierni i dzielni żołnierze cesarza, a jeśli przyjdzie do walki, zwyciężajmy lub gińmy zaszczytnie!

„Niech żyje cesarz." (*Czas.*)

Cesarzowa stanie jutro w Antwerpji i odpłynie zapewne natychmiast na okręcie parowym angielskim „Osborn", który tam już czeka. Wyjazd N. Pani z Schönbrunn był smutny. Cała wysoka rodzina odprowadziła ją do dworca kolei żelaznej. Cesarzowa tak świeża i piękna niedawno jeszcze, wyglądała teraz bardzo blada i zmieniona. Przy ostatniem pożegnaniu była wyraźnie wzruszoną. Lekarze liczą na zbawienny wpływ klimatu Madery. Z tego powodu odmówiono bardzo uprzejmie zaproszenie, z którem Cesarz Napoleon III ofiarował na pobyt dla N. Pani Nizzę. Cesarzowa zabawi w Maderze do wiosny.

Arcyksiąże Ferdynand-Maksymiljan zabawi tu dłużej. Baron Vay miał wczoraj u niego prawie dwugodzinne posłuchanie. W Węgrzech panuje ciągle przekonanie, że tylko na podstawie ustawy wyborczej z r. J847–48

będzie mógł kraj uorganizować. Jest to program prawie całej partji umiarkowanej.

Proklamacja jenerała Benedeka, naczelnego wodza we Włoszcch do wojska zapowiada, że losy Wenecji orężem się rozstrzygną. Układy o jakich w tej mierze mówiono, spełzły na niczem. Gabinet tutejszy oświadcza ciągle, że obstaje przy traktacie w Zürich zawartym. Cesarz Napoleon miał odpowiedzieć, iż trzyma się tego traktatu o tyle, o ile nim Lrmbardja Piemontowi zaręczoną została. Prusy podług wiarogodnych wiadomości z Berlina, pozostaną na przypadek wojny o Wenecję, neutralnemi, dopóki granice Rzeszy niemieckiej naruszonemi nie będą. Zdaje się, że Austrja chciałaby, aby ta kwestja wniesioną została na Bundestag, i że pracuje nad tem w Monachium i w Stuttgardzie.

Z Gaety donoszą, że król Franciszek II byłby już odpłynął, gdyby nie wpływy obce. Żywności w fortecy mało. Wszystko zdemoralizowane. (*Schl. Zeit.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 16 listopada. Pozycja, jaką pod Gaetą zajmuje armja Sardyńska, jest następująca: główna armja znajduje się pomiędzy Ponte-Corvo i Fondi, pomiędzy Jutri a Borgo San-Agata stoją liczne oddziały wojska linjowego; pozycje Monte-Erta i Capuccini są już zajęte przez inżynierją, i artylerją polową. Na tych dwóch punktach rozpoczęto już prace konieczne do zasłonięcia artylerji przeznaczonej do wspierania ataku pierwszych bastjonów. Sądzą, że z dwóch tych punktów można będzie przy pomocy armat, zrobić w zewnętrznych fortyfikacjach twierdzy, dostateczny dla ataku wyłom.

Jenerał Fanti rozskazał przygotować kalibrowe oblężnicze działa, znane pod nazwiskiem dział systemu Cavalli. Te narzędzia zniszczenia o wiele, jak się zdaje, przewyższają wszystkie w tym rodzaju dotąd znane; pewną ich liczbę sprowadzono pod Sewastopol dla sprobowania; wzięcie jednakże fortu Małakof przeszkodziło temu; pod Ankonę przybyły za póżno, bo w chwili, gdy już były rozpoczęte układy, co do kapitulacji tej fortecy. Wszystko każe przypuszczać, że i obecnie zanim zostaną umieszczone w Monte-Capucinni, Gaeta kapitulować będzie.

Jenerał Fanti dziś rano pojechał do Neapolu, minister sprawiedliwości, p. Cassinis, zajął także na tymże statku miejsce.

Wiadomości z Neapolu mamy po 13 b. m. Los garibaldzistów jest ostatecznie rozstrzygnięty. Oficerowie zachowają swoje stopnie w zasadzie; wszakże komisja z wielu jenerałów, rozpatruje prawa każdego, to jest, zażąda po prostu od każdego z oficerów, aby udowodnił swą znajomość sztuki wojskowej o tyle, o ile mu ta do dowodzenia powierzonem mu wojskiem jest potrzebną; ci, których wiadomości pod tym względem ulegać będą wątpliwości, poddani będą egzaminowi.

Jest to prawie toż samo, co wam donosilem przed kilku dniami.

Przybyła już tu znaczna liczba oficerów i żołnierzy z garibaldzistów; okólnik do gubernatorów przez ministra spraw wewnętrznych p. Minghetti, podaje im szczegółową instrukcją, w przedmiocie nagród i ułatwień w odbywaniu podróży, jakie wojsku temu przyznane zostały, celem dania mu pomocy powrócenia do domów.

Statek *Washington*, który przewiózł Garibaldego wraz z jego orszakiem, na wyspę Kaprerę, opuścił obecnie Genuę, udając się do tej wyspy; na statku tym znajduje się córka Garibaldego i rodzina pułkownika Dideri. Przez cały czas trwania wojny o niepodległość sycylijską i neapolitańską, córka Garibaldego, pozostawała w pośród tej rodziny. Pułkownik Dideri jest z Nicei; jest to jeden z najbliższych przyjaciół Garibaldego, jest w równym z nim wieku i z figury przypomina go bardzo; byli oni z sobą jeszcze w szkołach, a nierozłączni już od tego czasu, odbyli razem kampanją w Ameryce.

Komitet ustanowiony w Nicei dla niesienia pomocy garibaldzistom, którego założycielem był Bertani, zawiesza zupełnie swoje czynności. Okólnik wydany przez mandatarjusza ogłasza, iżby wszyscy wierzyciele tego komitetu, w przeciągu miesiąca od daty ogłoszenia; pospieszyli z przedstawieniem kassie głównej swoich rachunków, jeżeli nie chcą być narażeni na zwłoki w wypłacie swoich należności. Zawiadamiam was o tem, gdyż może będzie to wam przydatne.

List z Neapolu donosi, że namiestnik króla spotyka tam ogromne trudności; prokonsulowie przysłani przez Bertaniego do tego stopnia zdeorganizowali administracją publiczną i tak widocznie wspierali nienawiści polityczne, że jeszcze do dawnych, nowe teraz przybyły męczarnie.

Moralna siła władzy już zniknęła, a jeżeli istnieje jeszcze, jest słaba, a więc bezwładna. Trudno jest sobie utworzyć pojęcie stanu, w jakim się kraj znajduje.

Spodziewają się w Turynie przybycia z Neapolu ex-prodyktatora tego miasta markiza Pallavicino.

Gazeta Turyńska donosi, że jenerał de Sonnaz będzie przeznaczony do Aleksandrji; Della Rocca otrzyma główne dowództwo w Toskanji; Cialdini rzeczywiście zostaje przy królu w Neapolu.

Mówią w Turynie o projekcie prawa, wypracowanym przez kanclerza, który by znosił sąd kassacyjny, a w miejscu jego zaprowadzał sześć sądów 3ej instancji; jeden w Turynie, drugi w Medjolanie, trzeci we Florencji, czwarty w Bononji, piąty w Neapolu, szósty zaś w innem mieście, które by później wskazane zostało. (*Nord.*)

Rozkaz dzienny króla Wiktora Emanuela do armji ochotników, brzmi jak następuje.

„Armja ochotników pod dowództwem jenerała Garibaldego. dobrze się zasłużyła we Włoszech południowych ojczyznie i nam.

Zanim rząd nasz stosownie do zasad, przystąpi do ostatecznej reorganizacji, postanawiamy:

1. Aby z wybranych w armji jenerałów i oficerów wyższych stopni utworzoną była komisja, która się zajmie przedstawieniem mi, zgodnie z dokumentami, wniosków tyczących się stopni oficerskich.

2. Dawne prawo co do pensji, zastosowanie będzie w całej swej rozciągłości do oficerów, podoficerów, kapralów i żołnierzy, którzy skutkiem otrzymanych w czasie wojny ran, okażą się niezdolnymi do dalszej służby wojskowej.

3. Podoficerom, kapralom i żołnierzom, którzy zechcą wrócić na łono familji, udzielane będą urlopy; dany im będzie także bezpłatny przejazd przez morze i na kolei żelaznej, i tytułem wynagrodzenia gratyfikacja równająca się trzy miesięcznemu żołdowi.

Urlopy te wszakże nie uwalniają tych, którzy w terminach prawnych, mają do wykonania pewne względem rządu i armji zobowiązania.

4. Ochotnicy chcący pozostać wojsku, winni się angażować na lata dwa, licząc od chwili obecnej; i będą uorganizowani, na stopę innych korpusów armji.

5. Na koszta podróży, wyznaczona będzie oficerom podającym się do dymisji, gratyfikacja, równająca się sześcio-miesięcznej ich płacy.

6. Oficerom i milicji gwardji narodowej, wchodzącej w skład armji południowej, przyznaną będzie także gratyfikacja w ilości wynoszącej pensję miesięczną.

Dan w Neapolu 12 listopada 1860 r.

Wiktor Emanuel. (*Ind. Bel.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Nie obfitują w nowiny dzisiejsze depesze *Messager du Midi* w korespondencji z Gaety potwierdza wiadomość o usunięciu się wielu jenerałów z armji burbońskiej.

Położenie oblężonych i oblegających jest takie same i długo może jeszcze w takich samych warunkach pozostać. *Patrie* określa środki obronne oblężonych jako bardzo wielkie: bombardować od strony morza nie można, a od strony lądu napotykają piemontczycy prawie nieprzezwyciężone przeszkody. Sztuka z naturą połączona chroni twierdzę od bom i armatnich kul. Bastjony i wały wycięte są w skale; mieszkańcy wynieśli się i w twierdzy znajduje się tylko siedm czy ośm tysięcy wojska mającego pod dostatkiem żywności i amunicji.

Ze strony oblężonych donoszą, że rachują wiele na dwie baterje, które dnia 19 t. m. usypali w bliskości twierdzy. Prócz tego sprowadzili z Turynu armaty żłobkowane żelazne, nowego modelu, wynalezione przez majora Cavalli, kóre miały służyć do szturmowania Peschiery. Ludzie fachowi cenią bardzo wysoko te armaty.

Z Neapolu dowiadujemy się o anarchji jaka tam panuje. Część pospólstwa demonstrowała hałaśliwie na korzyść Franciszka IIgo. W prowincjach także w wielu miejscach reakcjoniści podburzają tłumy. Lud królestwa neapolitańskiego, jest tak uusposobiony, że długiego potrzeba czasu i bardzo rozważnego postępowania ze strony rządu aby tam porządek i uszanowanie dla władzy jakiejkolwiek ustalić.

(*Ind. Belge.*)

Turyn, 19 lisiopada. Pomimo obawy powiększenia dysconto przez bank francuzki a prawdopodobnie i przez turyński, papier się trzymają od 80,15 do 80,20.

Depesza z Neapolu z d. 5 t. m. dniem datowana, zawiadamia, że przybyli tam: jenerał Fanti i p. do Cassinis. Sądzą, że król Wiktor Emanuel pojedzie do Palermo we czwartek.

Oblężenie Gaety ciąg postępuje. Pod Capuccini i Santo-Agoste ustawiają baterje dla rozpoczęcia bombardowania fortecy.

Rzym, 18 listopada. Liczba wojska neapolitańskiego, które weszło na terytorjum papiezkie, nie przenosi 16000 ludzi.

Została podpisana przez Władze konwencja, co do powrotu tego wojska, do ich ojczyzny.

Paryż, 21 listopada. Na giełdzie zapewniano, że bank turyński podwyższył dyskonto na 7%; renta 3% rozpoczęła na 70, 05, spadła na 69, 95. i przy zamknięciu trzymała się mocno na tym kursie.

Konsole w południe po $93\frac{1}{2}$.

Londyn, 21 listopada. Daily News donosi, że artykuł traktatu handlowego między Francją a Anglją dozwala bez cła dyferencyjnego wprowadzać australską wełnę i konopie z wielkobrytańskich kolonij na statkach angielskich.

Słychać, że bank angielski wyda bankowi francuzkiemu 2,000,000 w złocie za takąż summę w srebrze.

Londyn, 19 listopada. Bióro Reutera odebrało z New-Yorku wiadomości z 7 listopada: p. Lincoln, kandydat republikanin, obrany został większością 10 tysięcy głosów, prezesem a p. Hamlin wice-prezesem.

Wiedeń, 20 listopada. Dzisiejsza Gazeta Medjolańska donosi, że w d. 14 b. m. znowu w Neapolu zaszła demonstracja na korzyść Franciszka II.

Tysiące ludzi z uboższej części miasta przebiegało ulice wołając: „Niech żyje Franciszek II!", pozrywali chorągwie piemonckie i pozawieszali burbońskie; przy dworcu kolei żelaznej gwardja narodowa otoczyła te tłumy, znaczną część schwytano i uwięziono.

Monachium, 21 listopada. Neue Münchener Zeitung podaje nam wiadomości z Neapolu, podług których w prowincji *Abruzzo* ulteriore reakcja szerzy się. W okręgach Aquila, Avezzano i Civita Ducale generał Pimelli zmuszony był ogłosić stan oblężenia.

(*Staat. Anz.*)

Jana Jaworskiego Kalendarz Astronomiczno-Gospodarski na Rok 1861 wyszedł z druku. — Jak zawsze tak i w tym roku wydawca starał się o to, aby *Kalendarz* nosił na sobie cechy ogólnego postępu wieku naszego. Upoażony w znaczniejszą niż którykolwiek z poprzedników swoich liczbą drzeworytów, zawiera artykuły oryginalne naszych autorów, treści astronomicznéj, gospodarczéj i naukowéj, obok lżejszych.—Wydawca starał się połączyć w *Kalendarzu* swym, użyteczność i przyjemność, o którym to usiłowaniu świadczy treść artykułów. Oprócz zwykłych Kalendarskich szczegółów obejmuje: Informację dotyczącą pożyczek dodatkowych w okresie trzecim Seryi drugiéj przez Towarzystwo Kredytowe udzielać się mających, i wiele innych użytecznych wiadomości. W działach dalszych zawiera następujące artykuły gospodarskie i literackie, a mianowicie:

Mieczyński Adam. Życiorys znakomitego leśnika Henryka *Cotty*, z wizerunkiem tegoż.—*Szajnocha Karol.* Zdobycze pługa polskiego.—*Ks. Dolinowski Jan.* O zimowaniu pszczół z 3-ma rycinami.— *Kamiński Michał.* O stawianiu budowli wiejskich sposobem tańszym, wraz z planami na dom mieszkalny dla czeladzi i oborę, objaśnionemi drzeworytami.— *Gawarecki Zygmunt.* Przegląd krytyczny dzieła „*Piast*" przed trzydziestu latami wydawanego.— *Zakrzewski Kamil.* O znaczeniu popiołu w gospodarstwie wiejskiem.— *Kozłowski Feliks.* O szarańczy z trzema okazami tego owadu.—*Kąkolewski Leon.* Utrzymanie bydła na paszy zielonéj.— *Gawarecki Zygmunt.* Opisy roślin gospodarskich, z 10-ciu drzeworytami wyobrażającemi też rośliny.—*Aleksandrowicz Benedykt.* O płóciennictwie krajowem.— *Mieczyński Adam.* O głębokiéj orce, z 2-a wyobrażeniami pługa *Saka* do głębokiéj uprawy ziemi.—*Wiślicki Adam.* Opis ziemi Opatowskiéj pod względem rolniczym i przemysłowym.— *Szneider H. K.* Pogoda i słota, oraz inne zjawiska powietrzne ze stanowiska gospodarskiego wyjaśnione.— *Kozielski Franciszek.* O ważności łąk w gospodarstwie oraz nawodniania na łąki z 3-a drzeworytami.— *Kohn Albin.* Opisy ryb krajowych z 14stu wyobrażeniami rysunkowemi tychże ryb.—*Połujański Aleksander.* O dziegciarniach.—*Pietraszek Jan Kr.* O młynach i piekarniach z 3-ma drzeworytami.— *Mazur z Płockiego.* Ogrodnictwo bez ogrodów, z 2ma wyobrażeniami akwarjow.— *Izert Julian.* Żniwo mechaniczne pod względem historycznego rozwoju, z 2ma wyobrażeniami żniwiarki wynalazku *Wood'a.*—*Kohn Albin.* O produkcyi mięsa, z wyobrażeniami wołu, owcy i świni, na rzeź hodowanych.— *T.* Dwie wystawy krajowe w Warszawie i Lublinie w 1860 roku odbyte, sprawozdanie z naocznego obejrzenia tychże wystaw.—*Redakcya Kalendarza.* Wypisy gospodarskie obejmujące wiadomości w różnych gałęziach gospodarstwa wiejskiego, z pism i dzieł znakomitych gospodarzy wyjęte: I. *Chłapowski Dezydery.* O użyciu nawozów sztucznych na rolach i łąkach. II. *Oczapowski Michał.* Postępowanie ze żniwem w czasie słotnym. III. *Sejfmann Piotr.* Kilka słów o zarazie płuc bydła rogatego i kołowacizny owiec.

H. Skimborowicz. M. Odlanicki Poczobut (z drzeworytami) Obserwatoryum Wileńskie i rzut oka na ludzi poświęcających się Astronomii w Wilnie (z drzeworytem).— *K. Wł. Wójcicki.* Przysłowia narodowe. — *H. Sk.* Brama Krakowska w Lublinie (z drzeworytem)—*Fr. Henryk Lewestam.* O sztuce Pisarskiéj w Polsce.—*H. Skimborowicz.* A. Wojciech Szwejkowski (z drzeworytem).—*Julian Bartoszewicz.* Szwedzi w Warszawie 1655.— *Ant. Wieniarski.* Babunia piękněj wnuczki (Historyjka tegoczesna).—*F. S. Dmochowski.* Epoka Zygmunta I. (z drzeworytem). — *J. A. Miniszewski.* O psach, a wszelako rzecz najbliżéj tycząca się ludzi, (Humoreska).— *J. B. Wagner.* Początek mowy głosowéj czyli języków.—*H.Przybysławski.* Ojciec Ambroży. (Przegrywka).—*J. Grajnert.* Rycerz i Dziewczyna. (Ballada). — *E. L.* Kalendarz. — *A. B.* Zdania, myśli i przysłowia. — *T. Szpadkowski.* Nowy most stały na rzece Wiśle pod Warszawą (z drzeworytem).

Skład Główny tego *Kalendarza* w Drukarni wydawcy. Krakowskie-Przedmieście Ner 415, naprzeciw Kościoła X.X. Karmelitów.— Cena egzemplarza kop. 45 (złp. 3.)

Wyszedł z druku pierwszy zeszyt pierwszego tomu **Historji Powszechnej** opowiedzianej w skróceniu z poglądem na religją, przemysł, handel i literaturę narodów podług C. Cantu przez F. S. Dmochowskiego. Cena prenumeracyjna całego dzieła jest rs. 6 za cztery tomy. Każdy tom składa się z czterech zeszytów po 160 stronnic druku obejmujących. Po ukończeniu druku, dzieło to kosztować będzie rs. 8. Zapisujący się w Warszawie może wnosić opłatę albo razem, albo częściowo po pół rubla przy odbieraniu zeszytów, od 1-go aż do 12-go, a po zapłaceniu tym sposobem całkowitej należności rs. 6, odbierze bez opłaty zeszyty 13, 14, 15 i 16. Prenumerować można w znaczniejszych księgarniach Warszawskich; a na prowincji we wszystkich urzędach i stacyach pocztowych, za opłatą albo sześciu rubli na całe dzieło, albo też trzech rubli k. 25, za pierwsze ośm zeszytów, a 2 rs. 15 kop. za następne ośm.

Kantor Interesów Ziemiańskich J. K. Gregorowicza i H. Dębskiego, na Krakowskiem Przedmieściu Nr, 67, pałac hr. And. Zamojskiego wprost Kopernika.

1) Dobra składające się z folwarku i 2-ch wsi zarobnych, mające rozległości włók n, p. 141, w tych lasu nad samą rzeką włók 27, są do sprzedania. Cena włóki rs. 376 kop. 50.

2) Wykwalifikowany Agronom poszukuje w Królestwie lub Cesarstwie miejsca.

3) Człowiek młody, posiadający stosowną kwalifikacją, poszukuje miejsca jako Rządca Domu, Kassjer i t. p., może dać kaucją rs. 1,500 w gotowiźnie.

Bliższe objaśnienia w powyższym Kantorze.

(Nr: 467)

Nakładem Zakładu Artystyczno Litograficznego ADAMA DZWONKOWSKIEGO i spółki. Ulica Miodowa Nr. 482, (nowy 4), wyszedł:

Kalendarzyk kieszonkowy, (pugilaresowy), na rok 1861. Cena egzemplarza w Warszawie ta sama co w roku zeszłym czyli groszy pol. 6 (kop. 3) na prowincji z przesyłką pocztą gr. 10 (kop. 5). 100 egzemplarzy kosztuje rs. 2 kop. 25 w Warszawie, na prowincji z przesyłką pocztą rs. 3.

Kalendarzyk ten wykonany starannie; odznacza się nadzwyczajną czystością druku i jest dla tego pomimo małego rozmiaru wyraźny i czytelny. Na okładce kalendarzyka wylitografowauy jest widok mostu tymczasowego pod Warszawą.

Wkrótce opuści prasę nakładem tejże, powyższej firmy:

Kalendarz ścienny chromolitografowany, na rok 1861, przedstawiający widok Warszawy z przedmieścia Pragi w czasie uroczystości wianków, rysunek wykonał Lerue, litografował L. Piechaczek, cena kop, 50 (złp. 3 gr. 10), z przesyłką pocztą złp. 4 (kop. 60).

Kalendarz Illustrowany dla Polek, na rok 1861. Tekst przez znanych z poprzednich prac swoich Autorów i Autorek. Illustracje z wielką starannością wykonane według rysunków Pilatego, Kostrzewskiego, Gersona. Dwa portrety które go zdobić będą wykonane są przez H. Aschenbrennera. Śpiew na końcu książki dołączony napisał Wł. Wolski, muzyka St. Moniuszki. Cena rubel jeden (złp. 6 gr. 20), z przesyłką pocztą złp. 7 (rub. 1 kop. 5). Obwieszczenia do tego kalendarza przyjmują się jeszcze do d. 15 b. m.

Upraszamy przy tej okazji Pp. Księgarzy na prowincji o wczesne obstalunki powyższych kalendarzy, bo w komis takowych wcale nie przesyłamy. (Nr. 466—3—3)

Nakładem Konst. Budkiewicza księgarza w Żytomierzu wyszły i są do nabycia w Warszawie w Księgarni i Składzie Nut Muzycznych Michała Glucksberga przy ulicy Krakowskie przedmieście w domu Grodzickiego Nr. 9 (411) następujące nowości literackie: Elementarz według nowej metody z Abecadłem ruchomem i wizerunkami Królów Polskich ułożony przez Franciszka Barańskiego cena kop. 15. Katechizm dla małych dziatek ułożony przez Towarz. Przyjaciół Nauk, kop. 5. Gwiazdka śpiew z tow. fortepianu, muzyka Andrzeja Janowicza kop. 22½. Nadto Księgarnia Mich. Glucksberga otrzymała nnstępujące nowości: Legenda wieków Wiktora Hugo po polsku przez Adama Pługa i A. N. Korzeniowskiego. Zeszyt I kop. 25. Słówko z powodu Banków kredytowych ziemskich, przez Ign. Knolla kop. 10. Jam ci oddał serce moje, piosenka z muzyką Władysława Zaręby kop. 25. (Nr. 476.—1—3.)

Nakładem sztycharni nut A. Dzwonkowskiego i Spółki ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4) wyszła:

ZABAWA WIEJSKA

na Kujawach Obraz charakterystyczny utworzony na Skrzypce i Fortepian przez Kazimierza Ładę, cena Złp. 7 (rs. 1 kop. 5), nakładem tejże firmy wyszedł niedawno przez tego autora Kujawiak. poemat muzyczny utworzony na skrzypce i fortepian, cena sr. 1 (złp. 6 gr. 20)

(Nr. 464.—3—3).—

Nakładem tejże Księgarni wyszedł 1-szy Zeszyt Obrazu Historji Powszechnej od najdawniejszych do najnowszych czasów. Dzieło z niemieckiego na polski język przełożył Leon Rogalski. Wydanie drugie przejrzane, poprawione i do roku 1860 doprowadzone.

Prenumerata na powyższe dzieło składać się mające z 5 tomów a 10 zeszytów, oznacza się rs. 4 kop. 50, dla opłacających z góry, zaś rubli 5 dla opłacających częściowo, to jest przy pierwszym 1 rs. a przy następnych po kop. 50, ostatn, zeszyt 10ty wydany zostanie bezpłatnie. —

Osoby prenumerujące na urzędach i stacjach pocztowych dopłacają rs. 1 na koszta przesyłki.

(Nr. 483.—2—3) 1

Dzieła K. Wł. Wojcickiego p. n. „Historja literatury polskiej w Zarysach" wyszło już trzy tomy, czwarty w większej połowie ukończony w druku. Ogłosiwszy na takowe prenumeratę za cztery tomy rs, 8 kop. 25 czyli złp. 55, mam zaszczyt zawiadomić czytającą publiczność, iż cenę takową utrzymuję tylko do wyjścia IVgo tomu. Rozmiar bowiem ostatniego tomu obejmujący z góry 50 arkuszy ścisłego druku i nakład kosztowny, zmuszają mnie do podnisiena ceny po wyjściu całego dzieła, do rs. 10. Tom ten obejmjącu okres Brodzińskiego i Mićkiewicza, doprowadzonym został do końca roku 1859, i ubogacony wypisami, które objętość pierwszego wydania o większą połowę rozszerzyły. (Nr. 470).

G. Sennewald Księgarz i Wydawca.

---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 11 (23) Listopada 1860 r.—StarszyCenzor, *F. Sobieszczański.*